

Roman Sławiński

SPORNE PROBLEMY NOWOŻYTNEJ HISTORII CHIN

W badaniach nowożytnej historii Chin, podobnie jak w odniesieniu do badań dziejów innych krajów, zawsze występowały problemy sporne. Wynika to z samej materii badań: już w momencie powstawania faktu historycznego występują zwykle różnice relacji w zależności od tego, jak naoczni świadkowie je odbierają. Później dochodzą różnice interpretacyjne historyków, dla których względy ideologiczne nie są bez znaczenia, a wreszcie pojawiają się odkrycia rzucające nowe światło na stare zjawiska.

Nowożytna historia Chin nie jest tu więc jakimś wyjątkiem. Pojawiające się różnice w pracach historiograficznych można – jak sądzę – podzielić na następujące kategorie:

- I. Różnice wynikające z przyjętej periodyzacji historii nowożytnej;
- II. Różnice związane z krajem lub regionem pochodzenia autora;
- III. Różnice powstałe wskutek różnic ideologicznych;
- IV. Różnice zrodzone z nowych odkryć.

Proponowana geneza sporów oczywiście nie wyczerpuje wszystkich przyczyn; istnieją przecież także różnice wynikające z indywidualnego podejścia autora do dziejów danego kraju, zastosowanej metody badawczej, na przykład oparcia się na statystyce czy na „historii oralnej” zamiast na źródłach pisanych itp. Ograniczmy się jednak do przyczyn najistotniejszych, determinujących charakter opisu historycznego. W celu lepszego ich zobrazowania, posłużymy się konkretnymi przykładami występującymi w tzw. literaturze przedmiotu z Chin kontynentalnych, Tajwanu czy USA.

1.1. Po wielu dyskusjach na kontynencie chińskim przyjęto i stosuje się w praktyce **periodyzację** określającą ramy czasowe nowożytnej historii Chin na lata 1840-1949, czyli od I wojny opiumowej, do powstania ChRL. Należy jednak przypomnieć, że dawniej większość historyków z ChRL opowiadała się za ograniczeniem okresu nowożytnej historii Chin do opisu lat 1840-1919, choć poświęcano mu

znacznie mniej miejsca w publikacjach, niż wydarzeniom po Ruchu 4 maja 1919 r.¹ Wynika to zapewne z przewagi liczebnej publikacji poświęconych walce KPCh o opanowanie Chin, czyli tematyki traktowanej wówczas przez władze jako ważniejsza, niż opisy początków modernizacji Chin czy kwestie przebrzmiałej walki o obalenie monarchii i ustanowienie Republiki Chińskiej. Dzisiaj jednak kwestie dotyczące dawnych sporów o przyszłość Chin znów znacznie przybrały na znaczeniu.

Echa dyskusji na temat periodyzacji historii Chin toczonych w latach 50. XX wieku docierały również do Polski, na przykład w postaci przekładu prac Fan Wenlana, Hu Shenga i innych historyków, uczestniczących w dyskusji na temat periodyzacji². Ostatecznie utrwalił się na kontynencie chińskim podział na okres 1840-1949 jako okres historii nowożytnej (*the modern history*), a następujące po nim dzieje – jako okres historii najnowszej (*the contemporary history*). Podział ten wiąże się z nazwiskiem Rong Mengyuana i Li Xina, którzy od lat 50. wytrwale reprezentowali taki pogląd.

Natomiast na Tajwanie istnieje nadal znacznie większa różnorodność w tym względzie. Np. redaktorzy dwutomowego zbioru poświęconego 60-leciu badań nad nowożytną historią Chin preferują okres od XVII do XX wieku³. Jeden z luminarzy historiografii tajwańskiej, Chang Yü-fa preferuje jako datę początkową połowę wieku XVIII, ostro protestując przeciw dzieleniu historii Chin według agresji zewnętrznej. Nie uczestniczył z tego powodu w obchodach 150-lecia początku nowożytnej historii Chin, fetowanego w Kantonie właśnie w półtora wieku po brytyjskim szturmie na bramy Chin. Dodajmy, iż nowożytna historia L. S. Tichwskiego – jak wiele innych prac powstałych w b. ZSRR – tłumaczona na polski, miała za cezurę lata 40. XVII w. i lata 1918-1919 jako czasy „w których przejawiała się reakcja różnych warstw społeczeństwa chińskiego na Rewolucję Październikową”⁴. Aczkolwiek prawdę mówiąc ówczesni Chińczycy niewiele wiedzieli o znamiennej dacie 1917 roku, a tamtejsze idee docierały do Chin z opóźnieniem *via* Japonia.

Historycy amerykańscy z kolei chętnie łączą tzw. „historię nowożytną” z „historią najnowszą” – by posłużyć się tu dla porównania tradycyjną nomenklaturą chińską. W rezultacie mamy np. dzieło Jonathana D. Spence zatytułowane *The Search for Modern China* z 1990 r., które obejmuje łącznie długi bieg wydarzeń od czasów świetności za dynastii Ming czyli od około roku 1600, aż „do naszych dni”⁵. Można więc uznać, że szersze ukazanie sytuacji Chin za ostatniej, dynastii narodowej Ming i opłakanych skutków panowania mandżurskiego wydaje się niewątpliwie uzasadnione, a w każdym razie przydatne dla przedstawienia stanu wyj-

¹ Zhang Haipeng, *Zhūiqiu jī, Jīndai Zhōngguo lishi guochēnde tansuo* [Dążenia. Badania procesu historycznego nowożytnych Chin], Pekin 1998, s. 111.

² Prace uczestników dyskusji nt. periodyzacji dziejów Chin z 1957 r., opublikowane rok później w moim przekładzie z chińskiego na polski.

³ *Liu-shih nien lai-te Chung-kuo ching-tai shih yen-chiu* [Badania nowożytnej historii Chin w ostatnich 60. latach], t. 1-2, Tajpej 1988, t. 1, s. 1; podobnie Chang Yü-fa we wstępie do *Zarysu dziejów Republiki Chińskiej* z 1998 r., wypowiada się przeciwko traktowaniu I wojny opiumowej jako cezury początkowej i omawia 200 lat historii Chin poczynając od 1793 r., s. 1.

⁴ S. L. Tichwinski, *Historia nowożytna Chin*, Warszawa 1979, s. 5-6.

⁵ J. D. Spence, *The Search for Modern China*, New York-London 1990, s. XX.

ściowego, które ułatwia omówienie prób modernizacji i czyni przejrzystym opis działania konstytucjonalistów i potwierdza historyczne racje republikanów Sun Yatsena. Z kolei za stosowaniem cezury końcowej w postaci roku 1949 przemawia fakt, iż ówczesne utworzenie ChRL zapoczątkowało dość gruntowne zmiany społeczno-ekonomiczne. Nie znaczy to oczywiście, że należy opis ucinać natychmiast po uroczystym proklamowaniu przez Mao Zedonga utworzenia ChRL w mowie wygłoszonej na rostrum Bramy Niebiańskiego Spokoju. Wprowadzane gruntowne zmiany były bowiem testowane wcześniej na terenie Mandżurii, a ponadto były stopniowo stosowane w reszcie kraju, w miarę porządkowywania go kontroli nowych władz.

II.1. Różnice wynikające z kraju lub regionu pochodzenia autora są bardzo widoczne na przykładzie **japońskich i chińskich przedstawień wojny antyjapońskiej**. Pomniejszanie japońskich zbrodni wojennych, na przykład rozmiarów masakry 300 tys. Chińczyków w okupowanym Nankinie, czy też stosowanie eufemistycznej terminologii japońskiej, przedstawiającej jawną agresję jedynie jako „incydent” – jest kością niezgody (jedną z wielu), utrudniającą szerszą współpracę bilateralną między Chinami a Japonią. Mimo prób poprawy, podręczniki japońskie nadal dalekie są od chińskich wyobrażeń o okropnościach Wojny Antyjapońskiej. Inną przeszkodą w stosunkach bilateralnych są także odwiedziny członków rządu japońskiego w świątyni Yasukuni, w której upamiętnieni są polegli ze wszystkich wojen, jakie prowadziła Japonia, a więc także zbrodniarze wojenni z II wojny światowej. Nie nastąpiły także jakiegokolwiek przeprosiny ze strony japońskiej czy też próby wypłaty odszkodowań przez koncerny japońskie dla ofiar pracy przymusowej w okupowanych krajach, mimo iż zachowała się sporządzana z japońską skrupulatnością – dokumentacja tych zdarzeń.

Innym przykładem jest odmienne relacjonowanie przebiegu wojny antyjapońskiej w publikacjach kontynentalnych i tajwańskich. W pierwszych, działania partyzanckie ogranicza się jedynie do opisu działań partyzantki komunistycznej, choć wiadomo z innych źródeł o działaniach partyzanckich na terenach utraconych, prowadzony także przez inne oddziały, które nie podlegały KPCh⁶. Historiografia kontynentalna na ogół pomija szczegóły działań stronnictwa kapitulackiego, zapewne jako niegodnego upamiętnienia – czyniąc w ten sposób nie rozumiałym proces zaistnienia i działania przez pięć i pół roku kolaboracyjnego „rządu” Wang Jingweia w Nankinie i jego „marionetkowych” wojsk. Szczegółowe dane można jedynie znaleźć w publikacjach tajwańskich. Podobnie jest ze szczegółami likwidacji nierównoprawnych traktatów z państwami zachodnimi w latach 1940-1943⁷.

III. 1. Różnice ideologiczne wycisnęły swoje koszmarne piętno na większości prac powstałych w krajach rozpanoszonej cenzury oficjalnej i autocenzury zastraszo-

⁶ Chang Yü-fa, *Chung-hua min-kuo shih kao* [Zarys dziejów Republiki Chińskiej], t. 2., Tajpej 1998, s. 407-416.

⁷ Chang Yü-fa, *Chung-kuo hsien-tai shih* [Najnowsza historia Chin], Tajpej 2001, s. 517-522; także: Chang Yü-fa, *Chung-hua...*, s. 351-363. Dane dotyczące traktatów: idem, *Chung-hua...*, s. 537-538.

nych czy nazbyt ostrożnych autorów. W rezultacie dzisiaj wraz z pewną liberalizacją następuje proces dwojaki: z jednej strony pojawia się gwałtowna, **przesadna negacja** wszystkich ustaleń i ocen postaci historycznych, dokonywana przez młodsze pokolenie historyków. Dotyczy to np. wybielania rewolucyjnej cesarzowej Cixi; podkreślanie znaczenia militarysty i niedoszłego cesarza Yuan Shikai'a; pochwała wszechwładnego szefa Urzędu Spraw Zagranicznych i gubernatora stołecznej prowincji, Li Hongzhang, ustępliwego wobec Japonii i mocarstw zachodnich; następuje także apoteoza Zeng Guofana, pacyfikatora Tajpingów, przy jednoczesnej dyskredytacji wszelkich spontanicznych ruchów ludowych, jako uwsteczniających rozwój społeczeństwa chińskiego⁸. Z drugiej zaś strony historycy chińscy starszego pokolenia – jak się wydaje – w ferworze polemiki z Tajwańczykami i swymi młodszymi kolegami, **nie są w stanie odrzucić utrwalonych schematów**: pięciu formacji społeczno-ekonomicznych, nadmiernego eksponowania roli walki klas, starej terminologii, która każe nazywać rewolucję Xinhajską 1911 r. „rewolucją burżuazyjną” ze względu na jej dalekosiężne cele, lecz w oderwaniu od realnego, embrionalnego stanu chińskiego stanu trzeciego. Wreszcie nie są oni do końca w stanie przełamać wpojonej manieri cytowania Mao Zedonga, choć nie brak im świadomości jego licznych fałszywych ocen. Wystarczy przypomnieć jego błędną krytykę chińskiego demografa Ma Yinchu, w której wyniku Chiny przez pierwsze dwudziestolecie ChRL nie kontrolowały liczby urodzeń i w rezultacie zdublowały swą liczbę ludności. Podobnie było z koncepcją tzw. „nowej demokracji”, która miała łączyć cztery zaprzyjaźnione klasy społeczeństwa chińskiego, a w rezultacie przyniosła eliminację dwu z nich: burżuazji narodowej i drobnomieszczaństwa. Nie sprawdziła się Maozedongowska koncepcja gwałtownego przyspieszenia rozwoju gospodarczego, gdyż przyniosła jedynie krach gospodarczy. Nie potwierdziła się również w życiu gospodarczym Chin koncepcja komun ludowych, których chłopci ochoczo się pozbyli, gdy tylko nadarzyła się okazja w postaci osłabienia kontroli ze strony władz. Podobnymi niewypałami były inne koncepcje „wielkiego sternika”, jak np. idee rozpętujące osławioną „walkę z prawicą” w bezpośrednim następstwie po dobrotliwej kampanii „stu kwiatów”, którą się w Polsce przedwcześnie zachwycono czy podstępne pomysły wykorzystania młodzieży w rozprawie z niepokornym aparatem partyjnym podczas dziesięcioletniej „rewolucji kulturalnej”. Obie przyniosły jedynie straty ludzkie i cierpienia, ruinę oświaty i spadek poziomu kulturalnego społeczeństwa, odczuwalny aż do dnia dzisiejszego. Same władze określiły „rewolucję kulturalną” jako „stracone dziesięciolecie”. Emigracyjna pisarka chińska Chang Jung oceniła ostatnio straty ludzkie powstałe w wyniku realizacji koszmarnych wizji Mao Zedonga na 38 milionów osób, aczkolwiek historycy chińscy uważają tę liczbę za znacznie zaniżoną. Wobec braku konsekwencji w odrzucaniu skrajnych koncepcji Mao Zedonga, wielu autorów nadal podtrzymuje jednak tezę o przewadze jego zasług nad błędami, co oczywiście utrudnia bardziej radykalną zmianę poglądów i konsekwentne odrzucenie tezy, które się nie sprawdziły. Z tego względu w historiografii oficjalnej nadal pokutuje upolityczniona

⁸ Zhang Haipeng, *op. cit.*, s. 75-85.

wersja dziejów Chin zainicjowana przez Fan Wenlana. Powstała ona jeszcze w skrajnie trudnych warunkach partyzanckiej bazy antyjapońskiej w Yan'anie i zapewne dawno należałoby ją już uznać za przestarzałą. Prawdopodobnie jednak nastąpić to może jedynie wówczas, gdy znikną – moim zdaniem nieuzasadnione – domniemane obawy zbyt wielkiego ryzyka dla władzy w wypadku wszechstronnej krytyki poglądów Mao. Wiele symptomów bowiem wskazuje na to, że społeczeństwo chińskie od dawna traktuje te idee jak zeszłoroczny śnieg i ich dalsza dyskredytacja ani nie zmieni globalnej roli Chin, ani nie zmieni radykalnie układu sił w kraju, przynajmniej tak długo jak Chiny wspomagane walnie przez obcy kapitał będą odnosiły sukcesy gospodarcze.

III. 2. Jednym z kardynalnych zagadnień jest dziś **ocena rzeczywistej roli wpływów zachodnich** w Chinach: czy powinna ona być jedynie negatywna – jak chcą historycy kontynentalni ze względu na otwarcie bram Chin siłą, drogą agresji, narzuconych traktatów, aneksji i zadłużenia Chin – czy też jak głosił w swych licznych pracach „król sinologii amerykańskiej” John King Fairbank – imperializm i modernizacyjna rola cywilizacji zachodniej na Wschodzie – to dwie strony tego samego medalu⁹. Niewątpliwie na przykładzie Chin trudno te dwa aspekty oddzielić. Rośnie chwalebnie liczba publikacji zajmujących się historią gospodarczą Chin, biografiami reformatorów i myślicieli XIX-wiecznych. Jednocześnie jednak popularyzacja nowożytnych dziejów Chin – jak można sądzić np. po filmie poświęconym I wojnie opiumowej czy po najnowszych materiałach multimedialnych dla szkół, nadal tkwi w stereotypie agresji imperialistycznej na Chiny z pominięciem roli cywilizacyjnej wpływów Zachodu na Chiny. *Nota bene* walki z Anglikami podczas I wojny opiumowej w obu wspomnianych nagraniach są tak przedstawione jakby to Drużyny poskramiania Anglików odniosły walne zwycięstwo. W rezultacie niewiadomo skąd wziął się nagle haniebny traktat nankiński 1842 roku i utrata Hongkongu etc. Ewidentnie brak właściwych proporcji zemścił się tu na autorach¹⁰.

IV.1. Wreszcie nowe odkrycia czy też ujawnienie dawniej nieznanych faktów stanowi czwartą grupę zjawisk, które ostro różnią historyków Chin. Ujawniane zarówno na Tajwanie, jak i na kontynencie, szczegółowe dane dotyczące gospodarki okresu kuomintangowskiego, podważają wcześniejsze, pejoratywne czy wręcz katastroficzne oceny przedwojennej gospodarki chińskiej. Oczywiście, cierpiała ona na wiele niedomogów, takich jak na przykład wysoka inflacja czy korupcja, w sumie jednak potwierdzają się oceny tajwańskie o „złotym dziesięcioleciu” 1928-1938. Dodatkowym dowodem skuteczności ówczesnych rozwiązań mogą być dzisiejsze działania ekonomiczne prowincji Jiangxi, które ewidentnie nawiązują do

⁹ Chang Peng-yüan, *Kuo Ting-ye, John K. Fairbank, and C. Martin Wilbur and Their Contribution to Taiwan-U.S. Academic Exchange* (w jęz. chińskim), „Biuletyn Instytutu Historii Nowożytnej. Numer specjalny” 1997, nr 80, s. 100.

¹⁰ Por. *Zhonghua lishi wuqian nian* [Pięć tysięcy lat historii Chin], Pekin [b.r.w.], VCD 11.

ówczesnych koncepcji ścisłego powiązania władz nankińskich z finansjerą i tworzenia najlepszych warunków do przyciągania obcego kapitału.

IV.2. Do tego typu przyczyn ostrych kontrowersji należy zaliczyć najnowsze rewelacje związane z ujawnieniem przez historyków japońskich faktu **gotowości Sun Yatsena do zawarcia z Japonia kompromitującego traktatu** znacznie dalej idącego niż osławione „21 żądań Japonii” wysuwanych pod adresem Chin, które zawsze były wszak w Chinach przedstawiane bardzo negatywnie. Dzień ich przyjęcia w 1915 znany był jako „dzień hańby narodowej”. W przypadku niefortunnej koncepcji Sun Yatsena, proponowane przezeń ustępstwa terytorialne miały na celu uzyskanie koniecznej pomocy Japonii w walce przeciwko absolutnej władzy zniechęconej dynastii mandżurskiej. Przeciwko tym rewelacjom japońskim jednak gwałtownie protestują Tajwańczycy. Nic dziwnego, jeśli się zważy, iż Sun Yatsen jest ich „ojcem duchowym”, twórcą Republiki Chińskiej, a jego kult jest mocno utrwalony. Centralne ulice Tajpej noszą nazwy zaczerpnięte wprost z terminów zawartych w jego Trzech Zasadach Demokratycznych. W przedwojennych Chinach lekcje zaczynało się od chóralnego recytowania testamentu Sun Yatsena: „Czterdzieści lat minęło, a rewolucja jeszcze nie zwyciężyła...”¹¹

Historycy kontynentalni również są pełni podziwu dla Sun Yatsena, a KPCh rywalizując z Kuomintangiem uważała się nawet za najlepszego realizatora jego testamentu politycznego, choć to jednak na Tajwanie zrealizowano Sunyatsenowską koncepcję reformy rolnej za wykupem. W drażliwej kwestii rzeczowej dwuznacznej koncepcji Sun Yatsena historycy kontynentalni jakby nabierają wody w usta, ale nie podważają – jak czynią to Tajwańczycy – prawdopodobieństwa jej autentyczności.

Wydaje się, iż może być uprawniony pogląd o prawdziwości zabiegów Sun Yatsena o uzyskanie pomocy japońskiej w zamian za koncesje terytorialne. Autorowi znany jest fakt podobnego działania Sun Yatsena, choć na znacznie mniejszą skalę: w tym samym antymandżurskim celu Sun Yatsen odwiedził japońskiego gubernatora Tajwanu i zaproponował mu oddanie portu Amoy (Xiamen). Wprawdzie zamysł ów nie powiódł się wskutek interwencji francuskiej – bowiem Francja była przeciwna rozszerzaniu wpływów japońskich na kontynent chiński – jednak (nieudana) próba uzyskania pomocy w taki moralnie wątpliwy sposób – rzeczywiście miała miejsce¹².

Ze względu na przynajmniej cztery wymienione wyżej typy kontrowersji, spory wokół wielu zagadnień historiografii chińskiej wydają się nadal nie tylko nieuniknione, ale jest rzeczą wielce prawdopodobną, iż ich liczba będzie jeszcze wzrastać. Nasilająca się dyferencjacja społeczeństwa chińskiego, zmiana pokoleniowa, wpływy Hongkongu, Tajwanu i diaspory chińskiej, masowe tłumaczenie prac zachodnich etc. – wszystko to zapewne znajdzie odzwierciedlenie w coraz większym zróżnicowaniu poglądów. Mnożące się spory dotyczące interpretacji

¹¹ Krótki tekst tego testamentu zaczynający się od cytowanych słów był przed wojną recytowany codziennie przed rozpoczęciem zajęć szkolnych.

¹² R. Sławiński, *Historia Tajwanu*, Warszawa 2001, s. 71.

nowożytnych dziejów Chin nie powinny jednak zrażać badaczy w Chinach i poza nimi do ich badania. Polemiki w tych sporach mogą jedynie przyspieszyć powstanie pełniejszego, przydatnego dla sprawiedliwej oceny współczesności, bardziej obiektywnego obrazu przeszłości Chin, tworzonoego „bez poklepywania pańskiego konia po zadku” (*bu pai ma pi*) i „bez odsądzania od czci i wiary” (*bu yao wumie*).